Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 16 Kwietnia 1910 Nr. 87

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spodu na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezya

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi

Nareszcie głos krytyki.

Polskie Ateny — i małomiasteczkowa koteryjność. — Brak krytyki. — „Z dziejów współczesnej sztuki" w Krakowie: gorzkie słowa prawdy p. K. Bąkowskiego.

Kraków to polskie Ateny. Miasto sztuki, miasto literatury, miasto muzyki. I tak jest istotnie. Na polu ruchu umysłowego i artystycznego Kraków (pod niejednym względem, nie pod każdym) przoduje Polsce. Ale Kraków, nawet ten Wielki Kraków jest zarazem małem prowincyonalnem miastem. Ludzie znają się tu między sobą, tworzą kółka, koterye, kliki, w których się urabia opinia, które narzucają swoje zdanie bezkrytycznemu i jak wszędzie podatnemu do suggestyi ogółowi.

„Ogółowi?" I pojęcie „ogółu" mierzyć trzeba u nas miarą małego Krakowa. Któż bowiem stanowi ten ogół? Kto interesuje się istotnie sztuką, uczęszcza na odczyty, na koncerty, do teatru, czyta (i kupuje) książki? — Dwa do trzech tysięcy osób i trochę młodzieży uniwersyteckiej. — W salach teatralnych i koncertowych widzi się zawsze te same znane twarze. Także do jedenastu „towarzystw kulturalnych" w mieście należy jedna i ta sama drobna grupa osób...

Koteryjność, nieunikniona na małem terytoryum i w ciasnych stosunkach, jest znamienną cechą życia krakowskiego. Kto nie ma poparcia koteryi, przepadł. Kto w sztuce i w teatrze (w tych dwu dziedzinach najwyraźniej się to objawia, w piśmiennictwie mniej) doznaje względów wpływowych recenzentów, promowany bywa na wielkiego artystę. Opinia bywa czytelnikom narzucana, bo kultura nasza nie jest rozlewna, nie przenika masy, jest udziałem nielicznych jednostek (około których gromadzą się liczniejsze snoby).

Wynikają z tego takie osobliwości, że w tem mieście sztuki dzienniki nie prowadzą wcale działu krytyki artystycznej: w tem mieście znawców nie ma poprostu komu fachowo i zręcznie, po dziennikarsku, pisać o sztuce! Z „muzykalności" Krakowa prof. Bylicki kilka dni temu w „Żywym dzienniku" kpił w najlepsze, twierdząc, że w Krakowie trudno znaleźć kogoś, coby potrafił zaakompaniować lub zagrać do tańca... I nie mamy też żadnej porządnej orkiestry cywilnej.

Ale za to na wystawie „Sztuki" pojawiają się „obrazy" z kolorowych papierków — i ten *Schnas* był bez mała sławiony jako rewelacya nowej sztuki dekoracyjnej! A gdy ongi w „Figlikach" pana Schiffmanna artysta naszkicował gałąź kwitnącą, jako tło do (grupkowatej) pantomimy, w „Czasie" rozpływano się nad suggestywnością tej dekoracyi, genialnie skoncypowanej....

A te budowle, a te meble, te *interieur'y* które uchybiają najistotniejszej zasadzie nowożytnej sztuki stosowanej: mianowicie zasadzie celowości. Wszystko to jest naśladownictwem pretensyonalnej, więc wstrętnej „secesyi" zagranicznej, upstrzonej jeno naszemi ludowemi motywami dekoracyjnemi. Nie wiele smaku, średni talent, mało oryginalności, a dużo pretensyonalności i blagi — to charakterystyka przeważnej części artystycznych płodów, proklamowanych dziełami młodej nowożytnej sztuki. Ale krytyki nie ma, więc nie ma protestu, a dana grupa przyjaciół wychwala dzieło, a twórcę sławi, jako bez mała epokowy talent...

* * *

Nareszcie jednak przecie odważył się ktoś na krytykę. P. dr Klemens Bąkowski, doskonały znawca historyi i zabytków Krakowa, miłośnik sztuki ogłosił maleńką broszurkę, właściwie obszerny artykuł p. t.: „Z dziejów współczesnej sztuki krakowskiej".

Verba veritatis, zawarte w wspomnianej broszurze, wypowiedziane z temperamentem i bez ogródek, bardzo są potrzebne w Krakowie i zbawienny wpływ wywrzeć mogą i powinny.

Nie ze wszystkiemi poglądami p. Bąkowskiego zgadzać się można, nie każdy sąd jego jest uzasadniony, ale jako całość krytyczna filipika jego zasługuje na uznanie i rozwagę i powinna wstrząsnąć sumieniami artystycznemi, wywołać dyskusyę, otworzyć ludziom oczy na różne śmieszności, wybryki snobizmu i błędy naszej krakowskiej estetyki.

I znowu znamienny objaw zaznaczyć należy: Mimo że kilka tygodni minęło od pojawienia się tej broszury, *prasa milczy o niej jak zaklęta*. Czyż by wpływ koteryi tak był potężny?

Przełamiemy to milczenie, zwróćmy uwagę ogółowi na trafne wywody, na śmiałe — i gorzkie prawdy krytyczne w pracy p. B. zawarte.

* * *

P. Klemens Bąkowski zaczyna rzecz od stwierdzenia, że nasz przemysł artystyczny miał niezłą tradycyę *pracy i staranności*, miał dobre warsztaty, tworzył rzeczy solidne i piękne. Ale zapatrzenie się w dawne prowadzić musi do szablonu.

Przyszły nowe czasy, nowe potrzeby; zjawiło się bardzo usprawiedliwione poszukiwanie nowych form, dążenie do usunięcia banalności. Tylko trzeba pamiętać, że być „oryginalnym" i tworzyć, mogą jedynie istotne *talenty*. „Trzeba pracy i czasu, nim się coś zmienić uda, a talentu aby zmienić na dobre".

P. Bąkowski pisze:

„Z pojawieniem się nowych idei znajduje się zazwyczaj obok zdolnych pionierów falanga niedorastających im satelitów, żyjących z naśladownictwa tych pionierów, usiłujących świecić pożyczanym, jak planety blaskiem, gromada maroderów, chwalców bezkrytycznych nowości, przeżuwaczy nowości. Jeżeli się jest niczem, to miło być przynajmniej powiernikiem, przyjacielem jednostki uchodzącej w danym czasie za wielkość lub półwielkość, miło być jego chwalcą a łatwo prorokiem nowych idei, niezrozumiałych przez „filistrów", krytykiem wszystkiego starego, z pomocą cudzych pomysłów i artykułów z innego języka...

Kraków od czasu Matejki jest najważniejszą w Polsce siedzibą ruchu artystycznego, tu więc najsilniej pulsuje powszechny objaw dążenia do oryginalności, do poszukiwania dróg nowych, z towarzyszeniem zwykłych w podobnych razach ujemnych objawów, t. j. z ogonem niedokształconych autorów, bezkrytycznych chwalców, recytatorów cudzych myśli, zarozumiałych dyletantów i snobów literackich.

Widomą głową poszukiwaczy nowych form jest „Towarzystwo sztuki stosowanej", zasługujące na wszelkie poparcie w swoich tendencyach, choć praktyczna działalność jego dotąd nie może pochwalić się dodatnimi rezultatami. Pierworodnym grzechem jego jest, że w pogoni za oryginalnością przyjmuje *każdą* nową formę, choćby najbrzydszą, najdziwaczniejszą, przez co przyzwyczaja publiczność do kontentowania się barbarzyńskiemi lub ordynarnemi formami, często dziwacznemi i brzydkiemi. W pogoni za nowością odrzuca bezwarunkowo style „historyczne", dorobek historyczny paru tysięcy lat rozmaitych narodów, mimo, że wszelki postęp opiera się na wyzyskaniu prac poprzedników — ignorować przeszłość znaczy zaczynać *ab ovo*, od barbarzyństwa, a dowód tego widzimy na rozmaitych próbach „swojskiego" ornamentu, które nie są niczem innem, jak powtarzaniem barbarzyńskich, niewyrobionych, niedołężnych pierwszych kroków na polu zdobnictwa, owych wygniatań na urnach, lub zbarbaryzowanych wyrzynań na chłopskich drzwiach, łyżnikach, ciupagach, malowań na skrzyniach, garnkach i t. p.

W wieku pary i elektryczności pragnie się przyspieszyć rezultaty, skrócić czas pracy, prób, poprawek, namysłu — żądana rzecz ma wyskoczyć gotowa na konkurs Towarzystwa „Sztuki stosowanej" — rzecz ta zazwyczaj nie podoba się publiczności, ale uzyskuje aprobatę pewnej *kasty*, która mniema, że jedynie rozumie się na sztuce. Widocznym powszechnie rezultatem tej akcyi w Krakowie jest dom Czynciela w Rynku, kilka facyat domów, na szczęście w dalszych ulicach, wnętrze starego teatru, Drobnerionu, pojawiające się od czasu do czasu trudno czytelne afisze, oraz odnośna „literatura" zawierając projekty, jak budka sodowa z dachem jak ul i słupami drewnianymi przed nią imitującymi zrujnowaną świątynię grecką, altanę w ogrodzie p. B. i t. d. Sztuka ta ma cały sztab proroków i ich egzekutorów, działających teoretycznie i praktycznie: jedni piszą *artykuły pochwalne o byle bagateli* i robią przez to reklamę, drudzy z elektrycznym pośpiechem rysują i malują, poczem pierwsi starają się o kollaudacyą tych pobieżnych koncepcyi. Pod wpływem tupetu tej akcyi, a dla braku zmysłu krytycznego jednej części publiczności, oraz braku odwagi wypowiedzenia ujemnej krytyki u drugiej części, wreszcie pod wpływem suggestyi, ogół ugina się milcząco rad nie rad pod tą akcyą. Cała ta działalność jest pouczającym przykładem, jak najlepsza myśl i najlepsze chęci mogą zejść na manowce, skoro ktoś bierze się do praktycznego wykonania doktrynerskich zasad, kto objawy życia chce w szablon teoretyczny wpakować".

I bardzo słusznie pisze dalej p. Bąkowski, że „barbaryzowanie form i projektowanie dziecinnie łatwych i *niedołężnych* rzeczy nie jest jeszcze twórczością".

„W chwalebnej pogoni za oryginalnością porzuca się często praktyczny dorobek przeszłości i zastępuje go — dziwolągami lub pomysłami niepraktycznymi" (przykład: okna w domu p. Czynciela, erker w domu pana Z przy ul. Żabiej, dom przy ul. św. Anny l. 9 etc.

Tandeta w starym teatrze.

Czytamy dalej:

„We wnętrzu domów wprowadziła sztuka stosowana dziwactwo, goliznę ścian, z dodatkiem dziecinnych, suchotniczych fryzów i dziwacznych mebli, wśród których czuje się każdy jakoś nieswojsko. Najwybitniejszym dokumentem działalności na tem polu jest *Stary Teatr i Drobneryon*.

W Starym Teatrze na ogół wrażenie pierwsze jest: *tania tandeta*. Dużo gołych ścian, dużo desek ledwo poheblowanych, dużo barbarzyńsko-niedołężnych bagateli, jak trumienki nad drzwiami, dzyndzyki i listewki na suficie w małej sali, boazerya płaska z wyglądającemi już pokiereszowanemi ścianami w prostych obramieniach drewnianych — na dole, w boazeryi płachty przypominają wycieraczki do nóg lub płachty na konie (zwie się to kilimkami Czernichowskimi!). A malatura! monotonny fryz pod gołym sufitem i pod dużą gołą ścianą na małej sali, wściekle czerwony pułap w klatce schodowej — dziecinny fryz z glist, kółek, tasiemców i kogutków w sali dolnej jadalnej, boazerya i ramy zwierciadeł z desek ledwo heblowanych, lakierowanych jak balaski na plantach na ciemno-zielony kolor, zaciemniający jeszcze bardziej i tak ciemną salkę, przez co robi wrażenie spelunki......

Nowe polskie meble.

Różne artykuły „Architekta", „Nowości Illustrowanych", „Tygodnika Illustrowanego" i wystawy, okazały publiczności inne płody krakowskiej sztuki stosowanej na polu oryginalnego, swojskiego umeblowania, nie zdradzające wprawdzie podobieństwa do stylów historycznych, atoli zato — do różnych zagranicznych secessyj, równie pięknych jak niepraktycznych i drogich: to kredens barona P... nadający się do podrzędnej garnkuchni, to olbrzymie łóżko z deskami koło poduszki, aby śpiący nabił sobie guza (pokój dziewiczy!), to skromne umeblowanie dla średnio zamożnej rodziny (za 2.000 koron!), to krzesła domu lekarskiego, na których tylko suchotnik zmieścić się może, z poręczami po bokach, z których ręce opadają, to „foteliki" pana Ż..., do których udźwignięcia potrzeba dwóch zwyczajnych ludzi, lub przynajmniej jednego Cyganiewicza, z siedzeniami w kształcie sierpa, na których można siedzieć tylko pewną częścią pewnej części ciała. Reklamowane meble z ostatnich lat są najczęściej karykaturami mebli „biedermajerowskich" — to, co w tych ostatnich było wygodne, praktyczne, proporcyonalne, usuwa się, np. nogi i poręcze robi się grubsze lub cieńsze, daje się więcej kanciaste formy, szlachetny forner machoniowy lub orzechowy zastępuje się prostem drzewem, nieraz kolorowanem, i to dzieła oryginalne. W „Architekcie", numer 2 z roku 1908 skonstatował już jakiś *Varsoviensis* tryumfalnie na widok takich mebli: „Sztuka polska stosowana już jest!" (Dokończenie nastąpi).

Handel dziećmi.

Korespondent „Kölnische Zeitung" donosi z Pekinu: Przy wąskiej ulicy, zwanej Czenszlanghutung, mieszka o dwa domy od mego, młoda, przystojna kobieta, nazywająca się Kualiszi. Liczy zaledwie lat dwadzieścia. Podobała mi się, gdyż nie tylko, że chodzi zawsze schludnie ubrana, lecz także nie okaleczała nóg wzorem kobiet chińskich. Rozmawiałem z nią nieraz, gdy ją spotkałem w drzwiach domu. Zdarzało się to dość rzadko. Niedawno zobaczyłem ją w żałobie, płaczącą gorzkiemi łzami. Powodowany współczuciem, zapytałem o przyczynę jej rozpaczy. Przypomniawszy sobie, iż straciła niedawno męża w katastrofie kolejowej na przestrzeni Pekin-Hankau, miałem już na języku słowo pociechy, gdy ona zawołała: „Moje biedne dziecko". — „Czyż także zmarło?" zapytałem ze zdziwieniem. — „Nie, sprzedane" — brzmiała jej odpowiedź — „nie miałam dla niego więcej pożywienia".

Następnie dowiedziałem się, że chłopaka ładnego i żywego, zaledwie trzyletniego, sprzedała za 10 dolarów (około 50 koron) i za worek ryżu. Sprzedaży dokonał pośrednik, który przytem zarobił około 5 koron. Sprzedał tę dziecinę zupełnie nieznanej rodzinie, zamieszkałej przy ulicy Czuanpauhutung. — Handel dziećmi występuje w ostatnich czasach coraz więcej na widownię publiczną. Powoduje go zbliżający się Nowy Rok chiński, na który każdy potrzebuje pieniędzy. Zniewoliło to ministra sprawiedliwości do przypomnienia ludności chińskiej za pomocą obwieszczeń w prasie o zakazie tego rodzaju handlu. Zakaz pomoże wprawdzie, lecz nie na długo, gdyż zły zwyczaj znowu powróci. Handel dziećmi uprawiają w Chinach w najrozmaitszy sposób.

Najpowszechniejszym jest dokonywany przez pośrednika, zwanego Meljeu. W takich wypadkach sprzedający swe dziecko nawet nie wie, w czyje ręce się ono dostanie, a co gorsza, nie chce wiedzieć. Taki pośrednik powołuje naturalnie na świadków nie tylko niebo i ziemię, ale także duchy wszystkich zmarłych, że rodzina, która dziecko kupuje, jest najmoralniejszą. Ale często się zdarza, że dostaje się owo biedactwo do najgorszych rodzin, które dzieci używają do najniecnieiszych celów. Drugim rodzajem handlu dziećmi jest odstępywanie tych ostatnich przez rodziców biednych, mających liczne potomstwo, sąsiadom albo znajomym na własność. Dokonują handlu albo w krótkiej drodze przez obopólne porozumienie, lub też w urzędzie. Bardzo często w wypadku podobnym zastrzegają sobie sprzedający rodzice prawo odwiedzania dziecka kilka razy do roku. W końcu należy wspomnieć o adoptowaniu dzieci. W tych razach rodzice, mający zamiar adoptować, wybierają sobie dziecko. Zdarza się także, że duże, a nawet bardzo duże dzieci wybierają sobie rodziców, mających je adoptować. Z tego ostatniego rodzaju korzystają po największej części podróżujący lub rzemieślnicy, którzy muszą przez dłuższy czas przebywać w obcej prowincyi lub obcem mieście. Ciągną oni wtedy z adoptacyi za wynagrodzeniem niemałe korzyści.

Dojrzali sprzedają się również do obcych prowincyj, by później uchodzić za tam przynależnych. Ważnem jest to na wypadek starania się o urząd w własnej prowincyi. W Chinach nie pozwalają ustawy na piastowanie urzędu w prowincyi, do której się nie należy. Taki handel dziećmi jest niedozwolonym w rodzinach, w których krewni a przedewszystkiem bracia przyjmują wzajemnie synów do swych rodzin. Ustawa nakazuje nawet młodszemu bratu odstąpienie choćby nawet jedynego potomka starszemu bratu, nie mającemu spadkobiercy męskiego. Zakaz sprzedaży dzieci omijają w Chinach najczęściej przez rzekomą „darowiznę" dzieci. Jeżeli strony zamilczą o wysokości danej, a względnie otrzymanej, sumy — zastosowanej zazwyczaj do zasobów obdarowanego — to wtedy żaden sędzia nie może niczego przedsiębrać celem ukarania winnych. To też można w Chinach kazać sobie „darować" dziecko, nawet chłopca, już za cenę 30 dolarów. W wypadkach nędzy nawet i taniej. Na południu kwitnie dzisiaj jeszcze w najlepsze handel małemi dziewczętami. Codziennie zdarzają się wypadki, za które takich złoczyńców pociągają do odpowiedzialności. Należy się spodziewać, że stosunki w Chinach zmienią się na lepsze na podstawie reformy wychowania dziewcząt, wydanej przed kilku laty. Gdy się czyta te szczegóły o sprzedaży dzieci w Chinach, zrozumie się dlaczego misyonarze katoliccy, działający w tym kraju, dokładają wszystkich starań, aby ratować biedne dzieci od strasznego losu, który je czeka w wielu wypadkach.

Z KRAJU.

Tarnów. (*Z „Sokoła". — Walne zgromadzenie Tow. muzycznego. — Koncert. — Wybory do Rady miejskiej*). „Sokół" tutejszy urządził onegdaj ku

uczczeniu 116-letniej rocznicy bitwy Racławickiej trzy przedstawienia „Przekupki warszawskiej" Bełcikowskiego. Sztuka wypadła pod każdym względem bardzo dobrze. Rolę bohaterki odegrała ze znakomitem zrozumieniem i głębokiem przejęciem p. Dutkiewiczowa, która też otrzymała na otwartej scenie duży piękny bukiet. Również bardzo poprawnie oddali swe kreacye pp.: Wilczyński, Czechowski, Morawski, Ostręga, Kwiczala, Robaczowski i inni. — Najlepszym dowodem, jaką popularnością sztuka ta cieszyła się u publiczności tarnowskiej, jest okoliczność, że musiała po trzykroć być powtórzoną.

W niedzielę dn. 10 b. m. odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Tow. muzycznego. Po złożeniu sprawozdania przez prezesa dyrektora gimnazyum I. p. Jaglarza udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum i dokonano wyboru nowego wydziału. — Prezesem wybrany został przez aklamacyę dyrektor gimnazyalny p. Jaglarz, wiceprezesem starosta p. Sheybal; do wydziału weszli pp.: dr Mokrzycki, Michnik, prof. Schwarz, prof. Słowak, Tałasiewicz, dr Silbiger, Rekiertówna, Rozwaga i Górski. Zastępców wybrano pp.: Grzybalskiego, Pitulę i Styrnę.

W sobotę dnia 16 b. m. odbędzie się w sali kasynowej staraniem Tow. muzycznego koncert, na którym wystąpi pianistka p. Czop-Umlaufowa z Krakowa i wiolonczelista p. Karol Skarzyński, prof. krak. Instytutu muzycznego.

Na mocy § 12-go ustawy gminnej kończy się d. 9-go maja br. pięcioletnie urzędowania połowy Rady miejskiej, a mianowicie z I. Koła wyborczego ustępują: Czaykowski Tadeusz, Maciaszek Wojciech, Rypuszyński Janusz, dr Zaklika Władysław, dr Zbigniewicz Jan i ks. dr Żyguliński Michał. Z II. Koła: dr Funkelstern Emil, Margulies Artur, Maschler Berisch, dr Rappaport Edward, dr Salomon Febus, Wittmayer Hersch. Z III. Koło: dr Goldhammer Eliasz, Jamrowicz Mikołaj, Schubert Józef, dr Schützer Leon, Smalec Jan, ks. infułat Walczyński Stanisław. Zostają zaś na dalszy trzyletni okres z I. Koła: dr Leniek Jan, ks. Leśniak Franciszek, dr Offner Józef, Stapf Juliusz, dr Tertil, Trochanowski Karol. Z II. Koła: Holzapfel Ignacy, Hirsch Baruch, dr Ringelheim Adolf, Schwanenfeld Leon, Silbiger Juliusz, Wechsler Izrael. Z III. Koła: Jakubowicz Baruch, Maschler Ignacy, dr Merz Salomon, Potempa Michał, Szatko Franciszek i Rogoyski Witold. Magistrat rozpisał już termin wyborów do Rady miejskiej. Odbędą się one: III-go Koła 11-go, II-go Koła 18-go i I-go Koła 19 maja b. r. W mieście wre już gorączka wyborcza w całej pełni. Codziennie prawie odbywają się konwentykle i przygotowawcze zgromadzenia najrozmaitszych partyj. Partya konserwatywno-kahalna wydaje od kilku tygodni „Gazetę tarnowską", na co postępowcy odpowiadają swoim organem „Głosem tarnowskim". — Wkrótce ma też zacząć wychodzić pismo żydowskie. Ciężkim jest poród ojców miasta!..

Z Suchej. Wieczorek Kościuszkowski odbył się tu staraniem „Sokoła" dnia 9 b. m. Na program złożyły się: Słowo wstępne, wygłoszone przez sędziego p. Zechentera z Makowa i 3 akty z „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca, odegrane przez amatorów. Mimo wielkich trudności, jakie wystawienie tej sztuki, tak ze względu na szczupłość naszej sceny, brak odpowiednich dekoracyj i rekwizytów, jakoteż wielką liczbę grających i statystów nastręcza, odegrano ją nadspodziewanie dobrze, co głównie zawdzięczać należy niestrudzonej pracy wiceprezesa „Sokoła p. D. M. Szybalskiego.

W „Sokole" przerwany na kilka tygodni z powodu ustawienia w sali sceny ruch ćwiczebny rozpoczął się na nowo i jest nadzieja, że pójdzie teraz w zdwojonym tempie, gdyż do zlotu grunwaldzkiego nie wiele już pozostaje czasu, a ćwiczenia muszą być bardzo dokładnie i szczegółowo przygotowane. Dnia 24 b. m. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie celem wyboru I. wiceprezesa i 3 członków Wydziału.

Koło T. S. L. mimo braku Zarządu nie zawiesiło swych czynności lecz urządza we wszystkich gminach tutejszego powiatu sądowego wykłady o Grunwaldzie, połączone z produkcyą obrazów świetlnych za pomocą własnego skioptikonu. Wkrótce odbędzie się walne zgromadzenie Koła przy współudziale delegata Związku okręgowego w Białej. Na porządku dziennym tegoż stanie wybór nowego Zarządu na r. 1910.

Z Białej. Minister oświaty udzielił pierwszej i drugiej klasie pryw. gimnazyum realnego, utrzymywanego przez T. S. L. w Białej praw szkół publicznych na rok szkolny 1909/10.

Echa defraudacyi pocztowej w Nowym Targu. Głośna przed rokiem sprawa defraudacyi, dokonanej na tutejszej poczcie przez ekspedytora pocztowego Władysława Świętego, zakończyła się smutnym epilogiem. Świętego uwolniono wprawdzie na mocy werdyktu ławy przysięgłych w Nowym Sączu od kary, jednakże skarb pocztowy zabezpieczył się z całą kwotą, zdefraudowaną przez Świętego, na majątku winnego. Ponieważ Święty pozaciągał nadto bardzo wiele długów, a podpisy na skrypta i weksle dali ojciec jego Eliasz i brat Stanisław, przeto wystąpili wierzyciele ze swoimi pretensyami do majątku całej rodziny Świętych. Przed paru dniami sprzedano, drogą licytacyi sądowej cały ich majątek, co Eliasza Świętego — ojca ekspedytora — tak zmartwiło, że zakończył życie na udar serca.

Co nie uchodzi w Oświęcimiu?

W „Sokole" tutejszym, zresztą ospałym, zaznaczyła się przecie żywiej chęć udziału w zlocie krakowskim i utworzył się oddział męski i oddział żeński ćwiczących. Ale uprawianie gimnastyki przez kobiety wydało się czemś zdrożnem pani dyrektorce szkoły. Jest to sobie poczciwa kobiecina, ale wydaje jej się, że jest wielkością jedyną w Oświęcimiu. Że do oddziału należały młodsze nauczycielki, a nadto pani dyrektorka jest w stosunku z kilkoma mamami, i że pani dyrektorka orzekła jako wyrocznia w tych rzeczach w Oświęcimiu, iż to nieprzyzwoitość wielka, aby kobiety się gimnastykowały, więc jedna po drugiej sokolica wycofywała się z grona ćwiczących — i oddział żeński przestał istnieć. Ot, co może na prowincyi „mamut" w spódnicy!

ZE ŚWIATA.

Hofrichter. — Austryackie Dreadnoughty. — Olbrzymi lokaut. — Śmierdzące bomby w operze paryskiej.

Proces Hofrichtera zacznie się z końcem kwietnia. Sąd wojenny, który rozpatrywać będzie sprawę Hofrichtera, składać się będzie z 2 kapitanów, 2 poruczników, 2 podporuczników jako członków i jednego oficera sztabowego, jako przewodniczącego. Wyrok tego sądu będzie wraz z motywami (wyjątkowo!) ogłoszony publicznie, ale nie zaraz po procesie, ponieważ musi być przedtem zatwierdzony przez cesarza, co potrwa kilka dni.

Dreadnoughty austro-węgierskie. Potwierdza się wiadomość, że miarodajne koła wojskowe z Austro-Węgier powzięły już postanowienie wybudowania czterech olbrzymich okrętów wojennych typu „Dreadnoughtów". Budowa odbędzie się w dwóch odstępach.

W warsztatach „Stabilimento technico" czynią już przygotowania do budowy dwóch pierwszych okrętów tego typu, która rozpocznie się natychmiast, gdy delegacye uchwalą potrzebne na ten cel kredyty. — Uzbrojenie (działa) wykona fabryka Skody, pancerze zamówiono w Witkowicach.

Olbrzymi lokaut i strejk budowlany w Niemczech. Jak już donieśliśmy, dzisiaj dnia 15 b. m. rozpocznie się w Niemczech wielka walka między pracodawcami i robotnikami budowlanymi. Prowadzone przez dłuższy czas rokowania z inicyatywy sekretarza stanu Delbrücka, nie doprowadziły do porozumienia, a robotnicy uchwalili rozpocząć strejk powszechny. Pracodawcy uprzedzili strejk, zapowiadając na d. 15 b. m. lokaut. Obie strony walczące są doskonale zorganizowane. Związek robotników budowlanych liczy obecnie 300.000 członków i posiada w kasie strejkowej 7 milionów marek. Znaczy to, że strejk mógłby trwać najwyżej 15—20 dni. Lecz robotnicy liczą na pomoc innych organizacyj w kwocie około 20 milionów marek. Nadto przyłączył się do nich związek pomocniczych robotników, liczący 120.000 członków. Bezrobocie zatem obejmie ogółem robotników 420.000. Z drugiej strony pracodawcy rozporządzają również wielkimi środkami pieniężnymi. Bezrobocie odbije się także dotkliwie na innych gałęziach przemysłu i handlu, cegielniach, fabrykach dachówek, stolarzach, cieślach, ślusarzach itd. Pisma poznańskie donoszą, że strejk obejmie także dzielnice polskie.

Śmierdzące bomby w operze paryskiej. Podczas onegdajszego przedstawienia „Toski" w Operze przyszło do następujących zajść: W czasie drugiego aktu rzucono z galeryi na parter cuchnące bomby; wśród publiczności na parterze wybuchło z tego powodu ogromne oburzenie. Jeden z członków syndykatu artystów dramatycznych wygłosił do publiczności przemowę, w której zwrócił uwagę na nędzę, panującą wśród muzycznych artystów opery, z powodu złych płac. Rzucenie bomb było dziełem syndykatu; mowca prosił publiczność o poparcie artystów. W czasie zamieszania, jakie powstało przy wyrzucaniu demonstrantów z widowni, popełniono wiele kradzieży kieszonkowych.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Znakomita komedya Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej" grana będzie w niedzielę po południu po raz dwudziesty szósty. Rolę Meli wykona po raz pierwszy pani Jarszewska. Pozostałe role grają pp. Słubicka, Węgrzynowa, Modzelewska, Mielnicka, Janiczówna, Jednowski i Leszczyński. — „Kiedy młode wino kwitnie..." grane będzie po raz drugi w niedzielę wieczorem. Na oba pierwsze przedstawienia kasa zamawiań rozsprzedała prawie wszystkie bilety. — W poniedziałek ukaże się po raz czwarty komedya T. Konczyńskiego: „Srebrne szczyty". — We wtorek: „Wielki Fryderyk". „Wśród swoich", sztuka w 4 aktach p. Kallasowej, odznaczona przed dziewięciu laty na konkursie Wydziału kraj., odegraną została wczoraj w teatrze ludowym. Treść sztuki, zaczerpnięta z życia ludu wiejskiego, obfituje w dramatyczne momenty, skupione i silniejsze, niż widywaliśmy w innych sztukach p. Kallasowej. Jeżeli jednak chodzi o sumę wrażeń, jakie sztuka wywiera, to musimy wyznać, że wrażenie jest słabe, nikłe. Jest to, jakby się na życie na wsi patrzyło przez zamglone szkła; widzi się barwne stroje, widzi się ruch, ale to wszystko blade. Nie znać, by ci ludzie naprawdę byli tragiczni, czuje się bowiem pewnego rodzaju bezkrwistość tych postaci, jakby umyślnie na to do życia powołanych, by robiły dramat, pomyślany nieźle, ale nie widać, by dramat ten z nich wychodził. W każdym jednak razie w dorobku scenicznym p. Kallasowej „Wśród swoich" zajmuje miejsce bodaj czy nie pierwsze, a na scenie ludowej może się utrzymać choćby dlatego, że odegrano sztukę doskonale. Dyr. Rygier stworzył wspaniałą epizodyczną postać pijaka, trzymającego się zasady, że, jak „dyabli wzięli konie, to niech i wóz wezmą". P. Turski, w rolach chłopskich zawsze świetny, oddał z dużą prawdą niezbyt szczęśliwą rolę Franka mądrali. Doskonale wypadły role kobiet, że wymienimy tylko pp.: Grabowską, Kolman, Poleńską i Zielińską. Dobry ten zespół psuła tylko p. Orleńska, bez życia ruszająca się po scenie. Pp.: Poleński, Jarniński, Szkudelski i Tatrzański, młody, ale zdolny artysta, wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Autorkę po trzecim akcie wywołano i obdarzono wieńcami i kwieciem. *j. r.*

Z teatru ludowego. Nie każda sztuka zdobywa sobie takie uznanie i powodzenie, jak „Wśród swoich". Wieczór wczorajszy był najlepszym tego dowodem, gdy publiczność zapełniająca teatr po brzegi oklaskiwała grę artystów i autorkę. „Wśród swoich" powtórzone będzie dziś i w niedzielę po południu. Z operetki „Za Oceanem" próby są na ukończeniu. Dyrekcya przewiduje powodzenie tej nowej operetki, wystawiła ją z wielkim nakładem kosztów i postanowiła grać pięć razy z rzędu. A siły takie, jak: J. Brzozowska, Zielińska, Górska, Grabowska, Poleński, Turski, Szarkowski, Jarniński i. i. chyba mogą zadecydować o powodzeniu sobotniej nowości.

„Złota Czaszka" w gimn. II. W sobotę 9 bm. urządziło „Koło dramatyczne" trzeci tegoroczny popis. Dano „Złotą Czaszkę". Przedstawienie poprzedziła piękna deklamacya reżysera, ucznia Rakowskiego: „W Szwajcaryi". Gra uczniów zasługuje na pochwałę. W grze odznaczyli się: Złota Czaszka (Chyliński), Kleofas (Rakowski), Skrybent (Zaleski), Jankiel (Gołębiowski); z ról kobiecych: Gnusia (Wędrychowski), Magda (Butrymowicz). Scenę Prowincyała z Zakrystyaninem z polecenia katechety opuszczono.

Dla chorych dzieci kolejarzy. Starszy inspektor kolei północnej naczelnik stacyi w Krakowie p. Potuczek urządza łącznie z dyrekcyą kolei państwowych koncert na cel niezwykle szlachetny, bo dochód przeznaczony jest na wysłanie anemicznych i skrofulicznych dzieci służby kolejowej celem leczenia do Rabki. Dzieci tych jest liczba bardzo znaczna, rodzice biedni nie mają funduszów na ratowanie ich, a kolonia św. Józefa w Rabce nie może przyjąć większej ilości dzieci do leczenia z braku lokalu. Pomoc jest więc koniecznie potrzebną. Mamy nadzieję, że koncert, urządzony staraniem p. Potuczka na tak szlachetny cel, znajdzie szerokie poparcie u wszystkich sfer Krakowa, tembardziej, że współudział w nim przyrzekły wybitne, w Krakowie zawsze mile widziane siły, a mianowicie p. Tatarczuchowa, śpiewaczka, p. Wanda Tyberg, pianistka z Wiednia, oraz słynny kwartet Fitznera. Koncert odbędzie się dnia 6 maja w sali starego teatru.

Teatr lwowski w Wiedniu. Lwowski teat miejski ogłasza repertuar przedstawień w wiedeńskim „Bürgertheater" między 1 a 7 maja. — 1 maja graną będzie „Zemsta", 2-go „Lekkomyślna siostra", 3-go „Zaczarowane Koło", 4-go „Chory z urojenia", 5-go „Upiory", 6-go „Moralność pani Dulskiej", 7-go „Warszawianka" i „Sędziowie".

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Romeo i Julia".
Sobota: „Gdy młode wino zakwita".
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela wiecz.: „Gdy młode wino zakwita".
Poniedziałek: „Srebrne szczyty".
Wtorek: „Wielki Fryderyk".
Środa: Wieczór artystyczny. Program:
„Chantecler".
„Śmierć Ofelii".
„Monolog rosyjskiego neoslawisty".
„Małżeństwo snu".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Wśród swoich".
Sobota: „Za oceanem".
Niedziela pop.: „Wśród swoich".
Niedziela wiecz.: „Za oceanem".

Co słychać w mieście?

Aeroplany w Galicyi. Wczoraj wobec licznie zebranych reprezentantów prasy i świata technicznego odbył się w garage'u firmy Rudawski i Spka pokaz aeroplanu konstrukcyi pp. Rozuma i Bechiny'ego. Zmontowanie aeroplanu nastąpi w dniach najbliższych; w przyszłym tygodniu (o czem doniosą plakaty) zostanie wystawiony na widok publiczny w sali hotelu Kleina, następnie w maju odbędą się próby wzlotu.

We Lwowie, jak już wczoraj wspomnieliśmy, odbędzie się 16 kwietnia wzlot aeroplanu Bleriota; pilotami będą pp. Legrand (uczeń Bleriota) i Moszkowski.

Staraniem Klubu automobilistów zaś odbędzie się we Lwowie wzlot inż. Hieronimusa dnia 24 kwietnia; aeroplan użyty będzie również typem Bleriota.

Inż. Hieronimus zapowiada, jak wiadomo, także wzlot w Krakowie 5 maja.

Wielki Kraków. Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w sobotę o godz. 6 w. Na porządku dziennym: Wnioski komisyi dla uczczenia historycznego faktu rozszerzenia granic Krakowa.

Na uroczystość z powodu rozszerzenia Krakowa Lwów wysyła deputacyę, złożoną z prezydenta Ciuchcińskiego, ks. Lenkiewicza, dra Ernesta Adama i radcy Jakubowskiego. Prez. Ciuchciński podczas uroczystości zabierze głos imieniem m. Lwowa.

Budżet Wielkiego Krakowa. Obrady magistratu i sekcyi nad budżetem miasta Krakowa zostały już ukończone. Referent budżetu dyrektor Krzyżanowski pracuje obecnie nad budżetem przyłączonych do Krakowa dzielnic. Budżet Wielkiego Krakowa przyjdzie pod obrady magistratu i sekcyj w początkach maja, tak, że z końcem maja przedłożony zostanie Radzie miejskiej.

II ciągnienie pożyczki emisyjnej miasta Krakowa w kwocie 23,600.000 kor. odbędzie się dnia 1 maja w sali Rady miejskiej. Wylosowanych będzie 27 obligacyj, a mianowicie: 12 z seryi A po 200 kor., 5 z seryi B po 1000 koron, 6 z seryi C po 2000 kor., 2 z seryi D po 5000 kor. i 2 z seryi E po 10.000 kor.

Komisya dla przemysłów koncesyonowanych odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. wiceprezydenta Szarskiego. Komisya wydała imieniem Rady miejskiej opinię co do szeregu podań o koncesye na różne przemysły.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. radcy Beringera. Sekcya zwróciła magistratowi uwagę, że należałoby uporządkować parkan przed realnością ks. Ogińskiego od strony ulicy Lubicz w sąsiedztwie dworca kolejowego, oraz wezwała magistrat, by polecił jak najrychlej oparkanić parcelę na rogu ulicy Basztowej i Łaziennej. Wkońcu zatwierdziła linię regulacyjną ul. Wielopole.

W sprawie markiz sklepowych i czystego utrzymywania sklepowych portali, sekcya ekonomiczna zażądała wczoraj, aby magistrat wezwał kupców do ścisłego przestrzegania przepisów porządkowych.

Organizacya budownictwa miejskiego. Sekcya ekonomiczna przeprowadziła wczoraj obszerną dyskusyę nad organizacyą służby policyi budowlanej i nad powiększeniem etatu miejskiego budownictwa. Sekcya zgodziła się na zasadniczy podział budownictwa miejskiego na dwa oddziały, oddział A — budownictwo i oddział B — inżynierya. Dalsza dyskusya nad tą sprawą odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Na uroczystości grunwaldzkie w Krakowie wyznaczyła Rada m. Podgórze na wczorajszem posiedzeniu tytułem subwencyi koron 250, a Rada pow. w Bochni koron 200.

Pogrzeb ś. p. Józefa Życieńskiego, emerytowanego dyrektora miejskiego wydziału obrachunkowego w Krakowie, odbył się wczoraj o godz. 4 po południu z dworca kolejowego, dokąd zwłoki przewiezione z Jarosławia. W pogrzebie wzięło udział prezydyum miasta, z Izby handlowej radca Mendelsburg, z ramienia magistratu dyr. Grodyński, dyrektor Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski, radcy magistratu i wszyscy urzędnicy miejskiej izby obrachunkowej.

W pałacu Sztuki wystawiony został na czas krótki nowy obraz prof. Jacka Malczewskiego p. t.: „Chrystus w Emaus".

Nr 2-gi „Żywego Dziennika" na rzecz kolonij wakacyjnych szkół średnich wyjdzie w żywem słowie w poniedziałek dnia 2-go maja. Nr 1-szy „Żywego Dziennika" wywołał niezwykłe zainteresowanie. Czyniąc przeto zadość z wielu stron objawionym życzeniom, komitet redakcyjny przygotowuje Nr 2-gi „Żywego Dziennika", który doborem współpracowników stanowić będzie literacko-dziennikarską senzacyę. — Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu", ul. św. Tomasza l. 32". — Ceny biletów: fotel 5 kor., krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę 1 kor.

Cyrk Edison. Punktem kulminacyjnym programu od piątku dnia 15-go do czwartku dnia 21 bm. będzie obraz p. t.: „Cagliostro", dramat historyczny z czasów Ludwika XVI i Maryi Antoinetty (pięknie kolorowany). Reszta programu składać się będzie przeważnie z zdjęć z natury.

Wycieczkę do Ojcowa furami w 1-szym dniu Zielonych Świąt (15-go maja b. r.) urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego.

Koszta wycieczki, obejmujące opłatę furmanek, rogatek, wstęp do grot ojcowskich, obiad, legitymacye i odznaki wynoszą 6 k. na osobę.

Zgłoszenia do 5-go maja przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Dziedzic w biurze Ogniska naucz. (Kanonicza 19) między 6-tą a 7-mą godziną wieczorem każdego dnia z wyjątkiem świąt. Na pisemną odpowiedź należy dołączyć markę.

Z Resursy urzędniczej. W miejsce zapowiedzianej na dzień 16 bm. operetki, której przedstawienie z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych się nie odbędzie, przygotowuje stały teatr amatorski Resursy dwie bardzo wesołe komedyjki z francuskiego, a mianowicie: 2-aktową „Pożycz mi swej żony" M. Desvallieresa i 1-aktowej Dreifussa „On i ona". Niewątpimy, że przedstawienie to, w którem biorą udział najwybitniejsze siły teatru, ściągnie liczne, a żądne śmiechu i zabawy grono członków Towarzystwa i zagroszonych gości.

Walne zgromadzenie I. Koła T. S. L. odbędzie się dnia 16 bm. o g. 6 wieczorem w sali Tow. technicznego. Na porządku dziennym między innemi wybór zarządu Koła, komisyi rewizyjnej i delegatów na walny Zjazd T. S. L.

Z oddziału wioślarskiego „Sokoła". W środę odbyło się walne zgromadzenie oddziału wioślarskiego „Sokoła". Rozdzielono prace przygotowawcze do popisów wioślarskich podczas Zlotu „Sokołów" dnia 14 lipca br. i na wniosek d. Hupczyca zamianowano długoletniego członka i naczelnika, p. Józefa Rudnickiego, honorowym naczelnikiem oddziału. Wybory do zarządu dały następujący rezultat: p. Tetzlar Franciszek I. naczelnikiem, p. Benko Jan II. naczelnikiem, pp. Zwolinski A., Melanowski J., Rudy St. i Hupczyc M. weszli do wydziału.

Raut. Na dochód kolonij wakacyjnych dla seminarzystek odbędzie się dn. 24 b. m. w sali Starego Teatru przedstawienie amatorskie, połączone z rautem i tańcami. Odegraną zostanie komedya Bałuckiego „Klub kawalerów".

Matura. „Gazeta Lwowska" ogłasza, że ustne egzamina dojrzałości w terminie letnim b. r. rozpoczną się w Galicyi zachodniej:

W gimnazyach: Bochnia 2 czerwca, Chyrów I-go czerwca, Dębica 13 czerwca, Jarosław 31 maja, Jasło 13 czerwca, Kraków: św. Anny 23 maja, św. Jacka 25 maja, III. 7 czerwca, IV. 10 czerwca, Nowy Sącz I. 13 czerwca, II. 6 czerwca, Podgórze 8 czerwca, Przemyśl: I. polskie 23 maja, ruskie 1-go czerwca, Rzeszów: I. 24 czerwca, II. 21 czerwca, Sambor 10 czerwca, Sanok 21 czerwca, Stryj: zakład główny 13 czerwca, filia 23 maja, Tarnów: I. 17 czerwca, II. 13 czerwca, Wadowice 6 czerwca.

W szkołach realnych: Jarosław 13 czerwca, Kraków I. 16 czerwca, II. 6 czerwca, Krosno 30 maja, Tarnów 13 czerwca.

W prywatnych gimnazyach żeńskich: im. królowej Jadwigi w Krakowie 20-go maja, I. w Krakowie (ul. Wolska) 2 czerwca, A. Strażyńskiej w Krakowie 24 maja.

Wiosna zaczęła się już na dobre. Dzisiaj nawet temperatura powietrza tak się podniosła, że około południa mieliśmy już dobry przedsmak lata, gdyż ciepło wynosiło 24° C. Oby tylko ta pogoda długo potrwała!

Zaginiony mąż. Dnia 10 b. m. udała się Antonina Dziurowicz z Sosnowca ze swoim 50-letnim mężem Franciszkiem, człowiekiem umysłowo chorym, na cmentarz krakowski. — W czasie przechadzki po cmentarzu Dziurowicz się gdzieś oddalił i zginął, tak, że go do dziś dnia nie znaleziono. Zaginionego poszukuje policya.

Kradzież koni. Dyrekcyę krakowskiej policyi zawiadomiono dziś telegraficznie, że w Donatkowicach w pow. pińczowskim w Królestwie Polskiem skradziono 13 b. m. pięć koni.

Za kradzież pościeli na szkodę p. Fabianka aresztowano wczoraj 23-letnią służącą Reginę Turczyn z Połomia.

Drobny pożar. W piwnicy domu pod l. 91 przy ul. Miodowej zatliły się wczoraj po południu szmaty w piwnicy, z której poczęły się dobywać kłęby dymu. Nim zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce, domownicy ugasili ogień.

Pokąsany przez psa. Mimo nakazu, wydanego przez magistrat, aby wszystkie psy nosiły kagańce, zdarzają się wypadki pokąsania przez psy, których właściciele nie trzymają się tego przepisu. — Wczoraj złośliwy pies pokąsał w lewą nogę 10-letniego chłopca, Andrzeja Sydora, na ul. Grabowskiego. Rany opatrzono pokąsanemu na stacyi ratunkowej.

Z kroniki wypadków. Dziś rano upadł w czasie pauzy na podwórzu gimnazyum św. Jacka, Józef Pilch, uczeń II. kl. gimnazyalnej, na kamienie i zranił się w czoło ponad prawem okiem. Opatrzono go na stacyi ratunkowej.

Rittermann Eliasz, 66-letni handlarz, wbił sobie dziś dłutko w rękę tak głęboko, że przeciął tętnicę, co spowodowało gwałtowny krwotok. Ranę opatrzono na Pogotowiu.

Obłąkany morderca. Wczoraj aresztowano w Krakowie niebezpiecznego zbrodniarza, 32-letniego Józefa Gelesza. Człowiek ten ma na sumieniu kilkanaście zbrodni, kradzieży i kilka zabójstw. Ostatnio sądzony był za morderstwo, popełnione w ubiegłym roku w okolicy Gdowa na osobie parobka z browaru Goetza w Krakowie. Ponieważ lekarze orzekli, że Gelesz jest umysłowo chory, odstawiono go do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Obłąkany jednak miał na tyle sprytu, że przed miesiącem zbiegł z zakładu i wczoraj znalazł się znowu na krakowskim bruku i nawet miał już „na wszelki wypadek" skradzioną komuś książeczkę robotniczą, którą się legitymował. Niebezpiecznego zbrodniarza zatrzymano w areszcie policyjnych.

Za wiwaty do kozy. Stanisław Sukiennik, 21-letni wyrobnik, wracał wczoraj koleją z Morawskiej Ostrawy do Krakowa. Koło Zabierzowa, gdy już oczom jego ukazały się mury Krakowa, taka naraz Sukiennika ogarnęła radość, że wyjął rewolwer i zaczął przez okno wagonu strzelać na wiwat. Nie powstrzymał go od tego strzelania fakt, że jakaś kobieta, idąca obok toru, aż się przewróciła ze strachu, a może z bólu, bo możliwe, iż kula ją trafiła, aż nareszcie zabrakło mu kul. I za te radosne wiwaty dostał się Sukiennik zaraz po przyjeździe do Krakowa do kozy. Z dworca zabrano go pod telegraf.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbyło się wczoraj wieczorem. Poprzedziło je posiedzenie radnych chrześcijan, na którem uchwalono zakupić 900 sążni gruntu na rozszerzenie cmentarza w cenie po 5 kor. za sążeń. — Po otwarciu zwykłego posiedzenia r. Schenker, zajmujący krzesło radzieckie po r. Aleksandrowiczu, złożył przyrzeczenie radzieckie. Następnie burmistrz Maryewski w krótkiem wspomnieniu uczcił pamięć zasłużonego b. burmistrza Podgórza, ś. p. Garbaczyńskiego. Po udzieleniu urlopu r. Ferberowi i odpowiedzi burmistrza na interpelacye r. Przybylskiego i Bobrowskiego przystąpiono do porządku dziennego. Z okazyi uroczystego obchodu z powodu utworzenia W. Krakowa wybrano delegacyę, złożoną z radców Łuczki, Aronsohna i Rollego, która na obchodzie reprezentować będzie m. Podgórze. Następnie udzielono szeregu koncesyj na kawiarnie, restauracye i przedsiębiorstwa przemysłowe. — Sprawa subwencyi m. Podgórza na obchód grunwaldzki w Krakowie wywołała niewłaściwą dyskusyę, którą wszczęli r. Bobrowski i Emilewicz, przeciwni udzielaniu dla Krakowa jakiejkolwiek subwencyi na uroczystości grunwaldzkie. Po przemowach radców: Mossoczego, Przybylskiego, Małka, Feuereisena, Rollego, Schenkera i burm. Maryewskiego uchwaliła Rada wyasygnować kwotę 250 kor. Wreszcie załatwiono kilka mniejszej wagi spraw, poczem po g. 8 zamknął przew. obrady.

Z Podgórza. *Kradzież w starostwie.* W czwartek rano spostrzeżono w gmachu starostwa ślady kradzieży. W jednem z biur nie znaleziono kasety ze stemplami, a inne biurka i stoliki zastano z powysuwanemi szufladami. Złodziej dobranym kluczem otworzył bramę i dostał się do środka budynku, gdzie jednak nie mógł znaleść pieniędzy, więc skradł kasetę ze stemplami. Policya wpadła już na trop sprawcy kradzieży.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +9.8° C, zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +24° C.

Ułaskawienie Kaimów.

We wrześniu ubiegłego roku skazani zostali na podstawie werdyktu przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie Anna Kaimowa i jej dzieci, Stanisław i Wiktorya Kaimowie, za zamordowanie w ohydny sposób żony Stanisława. Sprawa ta była swego czasu bardzo głośną w Krakowie, gdyż zbrodni dokonano niedaleko Krakowa, mianowicie w Olszowicach koło Podgórza.

Przeciw wyrokowi śmierci wnieśli wszyscy zasądzeni zażalenie nieważności. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach najwyższy trybunał zażalenie to odrzucił, cesarz zaś ułaskawił wszystkich skazanych, zamieniając im karę śmierci na karę więzienia. Kaimowa (matka) skazaną została na 20 lat ciężkiego więzienia, Stanisław Kaim na 18, a Wiktorya Kaimówna na 12 lat ciężkiego więzienia. Wszyscy troje więc, cała rodzina, skazani zostali na pół wieku więzienia, bo razem na 50 lat.

Z SALI SĄDOWEJ

Kupiec, który się sam okradł.

W czasie wczorajszej rozprawy przesłuchano szereg świadków na fakty, zarzucone w akcie oskarżenia Natowiczowi. Wszyscy jednak przesłuchani świadkowie zeznawali rzeczy małoważne i nieobciążające oskarżonego. Dziś przesłuchano kilku świadków odwodowych, kupców kosztowności, mających stosunki z Natowiczem. Świadkowie: Pickholz, Brenner, Kahane i wielu innych zeznawali na korzyść oskarżonego, podając go za kupca uczciwego i rzetelnego, z którym bez obawy niewypłacalność można było robić interesy. Często Natowicz nie chciał brać na kredyt towarów, mimo oferty sprzedających, lecz płacił gotówką.

Rozprawa odbywać się będzie jeszcze jutro, ewentualnie, gdyby jej nie skończono, w poniedziałek. — Rozprawie przysłuchuje się wielu izraelitów, kupców i znajomych oskarżonego.

Z Rady państwa.

Krótkość obecnej sesyi.

Sesya parlamentu będzie krótką. Już koło 22 bm. musi nastąpić niemal dwutygodniowa przerwa z racyi Wielkiejnocy greckiej. (Wielkanoc grecka zaczyna się 1 maja i trwa do trzeciego maja włącznie). Więc dopiero 4 maja odbędzie się znowu posiedzenie plenarne Izby poselskiej, poczem 12 maja rozpoczną się ferye parlamentarne z okazyi Zielonych Świątek. Potrwają one conajmniej tydzień. Dopiero koło koło 19 albo 20 maja rozpocznie się praca parlamentarna, obliczona na sześć tygodni, podczas których Izba poselska w najlepszym razie zdoła załatwić budżet, choć prawdopodobnie skończy się na uchwaleniu prowizoryum budżetowego na drugie półrocze 1910 roku.

* * *

Wczorajsze głosowanie w Izbie posłów okazało, że rząd ma znaczną większość w Izbie. Przeciw socyalistom i przeciw Unii słowiańskiej głosowali Polacy i część Rusinów; Chorwaci wyszli z sali. „Reichspost" akcentuje porażkę socyalistów.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Izba posłów odbyła we czwartek o g. 3-ciej pierwsze posiedzenie po feryach świątecznych. Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos poseł Seitz i zaprotestował imieniem socyalnych demokratów przeciw samowolnemu ustanowieniu porządku dziennego przez prezydenta i postawił wniosek o zmianę porządku. Prezydent zbijał wywody Seitza. Żadna uchwała Izby nie została przekroczoną, sprawa pożyczki byłaby narażoną na szkodę, gdyby dłużej zwlekano z jej załatwieniem.

Następnie w głosowaniu imiennem wniosek posła Seitza został **odrzucony** 259 przeciw 219 głosom, (większość okazała się znaczniejszą niż sądzono; liczono na 30 głosów większości, a było 40 *Przyp. Red*), poczem rozpoczęło się pierwsze czytanie **przedłożenia o pożyczce 182 milionów**.

Pos. Ellenbogen zwraca się przeciw rządowi, który tak samo jak w swoim czasie z bonami skarbowemi zaskoczył Izbę obecnie przedłożeniem o pożyczce 182,000.000 koron. Postępowanie to zdąża do uniemożliwienia rzeczywistej uchwały Izby w ważnych kwestyach. Socyaliści nie mają zaufania do rządu, a jeżeli on grozi rozwiązaniem Izby, to słabość i błędy jej są najlepszą podstawą do walki wyborczej.

Minister skarbu **Biliński** odpiera zarzut, jakoby zaskoczył Izbę przedłożeniem pożyczkowem 182 milionów koron: zapowiedział jej już w swojem expose finansowem, wskazawszy, że dla właściwego austryackiego budżetu potrzebną będzie pożyczka i że dla budżetu, jaki mają uchwalić delegacye z okazyi zawikłań bośniackich, potrzebną będzie osobna pożyczka. Ogólną sumę obydwóch pożyczek ocenił wówczas na 300 milionów.

Deficyt nie pochodzi z wojskowych wydatków, lecz wyłącznie ze stosunków wewnętrzno-austryackich, albowiem rząd spełnił wiele życzeń w sprawie licznych potrzeb kulturalnych. Na budowę dróg wodnych wydano dotychczas 30,000.000 koron; w poszczególnych działach budżetu wydatki się zwiększają.

Pos. Redlich: Płace urzędników.

Min. Biliński: Wszystko możliwe. Nieprawdą jest też, jakoby trzeba było jakiegoś osobnego polecenia ministra wojny dla udzielenia zaliczki, ponieważ ministrowie skarbu austryacki i węgierski świadomi byli tego, iż z powodu stosunków wewnętrznych zarówno w Austryi jak i na Węgrzech armia nasza nie była przygotowaną w tym stopniu, jak to było potrzebnem wobec grożącej wojny. Obecne przedłożenie jest więc niejako „indemnitas".

Pos. Schuhmeier: Ale trzeba przedłożyć rachunki, bez uchwały nie wolno wydawać pieniędzy.

Min. Biliński: W razie wojny wolno mi wydawać pieniądze, także i w przyszłości uczynibym tak. (Przerywania). Na całym świecie jest tak, że w razie wojny musi minister skarbu wystąpić.

Pos. Renner: Przyznaję, ale skoro parlament się zbierze, należy zażądać „indemnitas".

Min. Biliński: Proszę nie zapominać, że nie wszystkie te żądania znajdowały się w zakresie kompetencyi Izby. (Przerywania). Znaczne większa ich część leży w zakresie delegacyi. (Przerywania. Prezydent dzwoni i prosi o spokój). Proszę się tak nie irytować, mnie panowie z równowagi nie wyprowadzicie. Szkoda trudu; gra nie jest równą. Panowie się irytujecie i krzyczycie, a ja sobie z tego nic nie robię. (Wesołość i przerywania. Wrzawa).

Pos. Diamand: My jeszcze pana nauczymy przyzwoitego tonu.

Min. Biliński: Nie obraziłem nikogo.

Pos. Schuhmayer: Ale pan chciałeś ośmieszyć stronnictwa.

Min. Biliński: Panowie traktujecie rzecz z wielkim temperamentem, ja chłodniej.

Wreszcie minister wykazuje konieczność załatwienia pożyczki w ciągu kwietnia i wskazywał na zły stan zapasów kasowych.

Następne posiedzenie w piątek przedpoł.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem o pożyczce. Przemawia poseł Habermann (czeski soc. demokrata).

Telegramy „Nowin".

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. W murze celi Hofrichtera odkryto wczoraj wielki otwór, który Hofrichter zdołał wyżłobić przy pomocy noży, widelców i innych przyrządów, jakie miał w celi. Otwór ten zakrywał łóżkiem. Jak widać, chciał on przedziurawić mur i uciec z więzienia. Poprzednio chciał namówić profosa Tutmanna, aby mu dał swój mundur, w którym chciał uciec, na co się jednak Tutmann nie zgodził. Wobec tych usiłowań ucieczki, władze wojskowe zarządziły rewidowanie celi Hofrichtera co pół godziny.

Proces hr. Tarnowskiej.

Próby uwolnienia Tarnowskiej.

Wenecya. Rozchodzą się pogłoski, że wczoraj w nocy usiłowano uwolnić Tarnowską z więzienia, czemu jednak na czas zapobieżono. Straż więzienna zauważyła trzech elegancko ubranych mężczyzn, który od wieczora kręcili się koło gmachu więziennego. Straż wszczęła alarm, wobec czego nieznajomi natychmiast uciekli.

Dyrektor zarządził w całem więzieniu rewizyę, mimo, że było już po północy i wszyscy więźniowie już spali. Gdy urzędnicy i dozorcy weszli do celi Tarnowskiej, zastali ją zupełnie ubraną. Na zapytanie dlaczego nie położyła się spać i jest ubrana, odpowiedziała, że było jej zimno, a więc się ubrała.

Wielbiciele Tarnowskiej czynili już kilkakrotnie próby uwolnienia jej z więzienia; do najgorętszych wielbicieli jej należy jeden z przysięgłych, który od kilku już dni nie bierze udziału w rozprawie, gdyż oświadczył, że jest chory. Posyła on codziennie Tarnowskiej do więzienia kwiaty i owoce. (Obie te wieści mają posmak sensacyjnych *plotek*, jakich wiele krąży po Wenecyi; ciekawość czytelników, słabnącą wobec powolnego toku procesu, kolportowane plotki sztucznie mają zaostrzać. *Przyp. red.*).

Dalsze wywody rzeczoznawców.

Wenecya. Rzeczoznawca prof. Bianchi wywodzi, że Naumow nie był panem swej woli. Zresztą Naumow, wychowany w Rosyi, kraju ciągłych rzezi, nie ma takiego pojęcia o wartości życia ludzkiego, jak człowiek z Zachodu. Ale Naumow nie jest naturą zbrodniczą.

Prof. ginekologii Bossi złożył orzeczenie o organizmie Tarnowskiej; mówił o abscesie, na jaki cierpi Tarnowska od 10 lat, który niekorzystnie wpływa na jej usposobienie i zdrowie, wywołuje u niej niepokój i chęć podróżowania.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708

otrzymała dzieło pod tytułem:

Przewodnik po Litwie i Białejrusi

zebrał i opracował

N. ROUBA.

WYDANIE DRUGIE.

Cena Kor. 3·—, z przesyłką K. 3·45. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

I Rymarz-siodlarz i 1 lakiernik powozów potrzebni zaraz. Zgłoszenia listowne Czerbecki Zakopane. 470

Kupię wózek dziecinny, niedrogi, może być używany. Zgłoszenia do wtorku do Administracyi „Nowin". 487

Krawcy męscy

do szycia damskich żakietów zostaną stale przyjęci za dobrem wynagrodzeniem u Józefa Kowala w Bielsku ulica Elżbiety l. 11. Koszta podróży zostaną zwrócone. 496

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 87

PRZYJMUJĘ 459

wszelką krawieczyznę damską i dziecinną starannie i szybko wykończam po możliwie najtańszych cenach

A. Bujakowa

ul. św. Jana Nr. 9, II. piętro, oficyny.

15 Posełska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Donoszę uprzejmie, że przeniosłem i równocześnie powiększyłem mój zakład krawiecki z ul. Karmelickiej

na ul. Rajską l. 6.

vis-a-vis koszarni Franciszka Józefa. Wykonuję roboty cywilne i wojskowe po przystępnych cenach tak z obranego materyału u mnie jak i z dostarczonego.

432 Z poważaniem

Jan Lewiński

krawiec cywilny i wojskowy.

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt".

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór grobowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców we miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 766.



STRZELBY! 78

Jednorurki od K. 26, dubeltówki od K. 36, flobery od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni. Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 118.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 295, Lindenstr. 51



„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI"

PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN" W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 248

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum poleca najtaniej

REIM i Spółka

KRAKÓW, RYNEK 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 331

PALARNIA KAWY



poleca sządzisz i hurtownie wybornej palonej **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „patent. powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuje bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

481

Zmiana lokalu!

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność iż z dniem 12-go b. m. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej l. 10

na ul. Karmelicką pod l. 24.

Dziękując za dotychczasowe względy i nadal polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Franciszek Saniternik.

Nowość na Wiosnę!!

Spodnice do bluzek w wielkim wyborze według najświeższych żurnali paryskich. Ceny bez konkurencyi — poleca

Antoni HEJDUK

Magazyn konfekcyi damskiej

KRAKÓW, Rynek główny l. 26.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA W KRAKOWIE

— poleca powieść —

„Król powietrza"

przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).

RZADKA OKAZYA!

Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth**, ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję

o 40% niżej cen fabrycznych.

Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno.

489 Z poważaniem

Właściciel.

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 48.166 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się **NOWE KURSA** w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

BIURO DZIENNIKÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Wydawca: Ludwik Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i A. Wojtala w Krakowie